

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 51.

Piątek 2 marca 1860.

№ 51.

Poznań, 1 marca. Ważna nader depesza francuskiego ministra spraw zagranicznych hr. Thouvenela z d. 12 lutego, przesłana księciu Grammont, słowami francuskimi u dworu papieskiego, o której kilkakrotnie pod rubryką Francji była mowa, tak brzmi w tłumaczeniu dosłownym:

„Mości książę! Doniosłem ci o wrazeniu, jakie prawiła u nas encyklika Ojca św. do biskupów i nie wiem szczerzego żalu, jakiegośmy z tego powodu doznali. Dziś pragnąc uzupełnić okólnik przesłany przezemnie w dniu 8go b. m. do agentów dyplomatycznych cesarza, rozbiore świeże fakta, które spowodowały położenie terażniejsze Legacyi, aby zbadać żkąd złe pochodzi i na kim cięży odpowiedzialność.

„Jakimże więc sposobem rozwinęły się wypadki w Romanii i jak rzeczy doszły do tego stopnia, na jakim je obecnie widzimy? Czyż ostatniej dopiero winie przypisać należy stan rzeczy w owym kraju? Nie chcę rozszerzać się nad szczegółami, obecnymi imięci każdego, komu sprawy czasu swego nie są zupełnie obce, a jakkolwiek encyklika dała nam prawo przypominie przeszłość i objawić zdanie, jak to wielkie mocarstwa od r. 1831 czyniły, o politycznym stanie Romanii, strzedz się będą stawać na tém miejscu. Poprzestane jedynie na prostej uwadze, że od chwili gdy się Austriacy cofnęli, wypadki jakie zaszły po ich wyjściu, były pewne i nieuchronne. Mamy przynajmniej przekonanie że rząd papieski nie może żadną miarą czynić nam zarzutu, iż zawiniłmy względem niego brakiem pieczołowitości i ostrożności.

„Na początku wojny neutralność Stolicy św. została ogłoszona i uznana przez strony wojujące. Nie przestały one zajmować stanowisk, których strzegły przed wojną. Nie chciały się tam obwarowywać, aby sobie ztamtąd nie szkodzić wzajemnie. Słowem zdawały się być przeniknione tą myślą, że po nad ich przynajmniej ważną wznosi się interes wyższy, obuwom zarówno drogi, interes utrzymania porządku w państwach Ojca św. Załogi w Ferrarze, Comachio, Ankonii i Ankonie mogły bezpiecznie czuwać nad utrzymaniem spokojności w Legacyach i Marchiach, podczas gdy załoga francuska czuwała nad nią w Rzymie. Nie do mnie należy oceniać okoliczności, które nagle zapewne w oczach Austrii, które ją skłoniły do złożenia przyjętej na siebie roli, lecz wolno mi przypomnieć że Francja wierna jej pozostawała. Po wyjściu wojsk austriackich, ludy korzystały ze sposobności, bez żadnego osobnego poduszczania i rzec można iż raczej znalazły się niż uczyniły niepodległemi. Oto cała tajemnica powstania w Romanii.

„Powstanie to, Mości książę! nie może więc być przypisywane Francji, ani upoważniać do wątpienia szczerości zapewnień sympatyj i życzliwości, jakie cesarz uczynił Piusowi IX na początku wojny. Lecz nie miałże cesarz brać na uwagę nowych faktów, które wbrew jego życzeniom zaszły? JCMość uwzględniając, jak to powinien był uczynić, całą trudność położenia a sądząc jednak że pokój zawarty w Villafranca, może sprowadzić wszelkie skutki, jakich po nim oczekiwał, gdyby dwór rzymski poparł jego usiłowania, zgłosił się z Dezenzano w dniu 14 lipca do Piusa, aby mu dać poznać swoje warunki:

„W tym nowym stanie rzeczy“, wyrażał się cesarz, „może W. Świątobliwość wywierać jak największy wpływ i usunąć na przyszłość wszelkie powody zarzyszek. Niechaj W. Świątobliwość zezwoli lub raczej nada motu proprio Legacyom rząd oddzielny, mianowany przez siebie z osób świeckich i otoczony władzą utworzoną przez wybory, niechaj prowincye te podległe Stolicy św. stałą daninę, a W. S. zapewni tym sposobem spokój w swych państwach i obojdzie się z obcego wojska.

„Błagam W. Świątobliwość abys wysłuchał głosu swego syna kościoła, który pojmuje potrzeby swojej epoki i wie że siła nie wystarcza do załatwienia kwestyi i wyrównania trudności.

„W postanowieniu W. Świątobliwości widzę zaród przyszłego pokoju i spokojności, lub dalszy ciąg wiatownego i pełnego klęsk położenia“.

„Wiadomo ci, Mości książę! że rady te nie zostały przyjęte. Kiedy następujące po sobie wypadki mnożyły trudności, dwór rzymski zamknął się w niezmiennem przeczeniu, zdolnym jedynie utrudnić stan rzeczy, który nie mógł już obejść się dla władzy jego bez ofiar lub wynagrodzeń. Tym sposobem minęły wszelkie przyjazne okoliczności przywiązania Legacyi do Stolicy św., tym sposobem nasunęła się ewentualność, której cesarz nadaremnie starał się uniknąć i wtedy to JCMość zmuszony był napisać w d. 31 grudnia list do papieża.

„Teraz przeto, gdy rzeczy poszły tym torem, zapytuję czy rady, które odrzucone zostały, były tak niewłaściwe? Zaiste szczeroci przynajmniej uczuć, z jakich wypływały, zaprzeczyc się nie da. Względy, powiedzmy raczej poświęcenie się, jakie rząd cesarski objawiał w każdym razie dla głowy Kościoła, są przeważnym rysem w historii ostatnich lat dziejsięciu. Duchowieństwo francuskie wie z jaką życzliwością i na jak obszerną skalę rząd cesarski wykonywał zawsze ustawy, określające stosunki jego z dworem rzymskim; wie, że w cesarstwie znalazło władzę odbudowawczą i że tą opiekunczą pomocą odzyskało w społeczeństwie francuskim wpływ i władzę, jakiej mu inne rządy zaprzeczały.

„Same te fakta wystarczałyby, aby dowieść, jakie uczucia ożywiały rząd cesarski względem papieństwa, gdyby mu nawet nie był dawał bezpośrednich i nieustannych tego dowodów. Nie zaprzeczamy wcale, że zajęcie Rzymu w epoce, w której nastąpiło, nakazywały względy równie polityczne jak religijne, i nikt nie zaprzeczy, że rząd cesarski gotowym był od roku do roku przedłużać ofiary, jakie środek ten wkłada na Francją, przedewszystkiem z pełnej przywiązania i niezmienniej pieczołowitości dla interesów Stolicy św. Któż nie uzna ogledności, z jaką zmniejszaliśmy lub usuwaliśmy wszelki uszczerbek, jaki zajęcie Rzymu mogło tak w gruncie jak w formie pociągnąć za sobą dla władzy Ojca św. Któż w tym ogóle faktów może nie dojrzeć dowodów najserdeczniejszych chęci i najjaśniejszej woli strzeżenia nietylko osobistego stanowiska Ojca św. lecz rozszerzenia o ile można jego moralnego wpływu? Do tego rzędu idei odnosi się mianowicie poparcie dawane przez dyplomacyą francuską Ojcu św. we wszystkich krajach, gdzie interesa religii wymagają obrony, z czém się wiązały nieposlednio wyprawy dokonane lub rozpoczęte na morzach Chin i Japonii. Zresztą, Mości książę! cóż lepiej świadczyć może o tej nieustannej dążności, jak warunki z Villafranca, mocą których cesarz oddając Ojcu św. prezydencyą honorową konfederacyi, chciał go postawić na czele Włoch odrodzonych?

„Wnioskować można z powyższego wywodu, ile rząd cesarski miałby się być, i miał się jeszcze w obecnych okolicznościach, za szczęśliwego, gdyby wynalazł kombinacyą, mogącą ulżyć kłopotów Stolicy św. Lecz w tym punkcie najlepsze chęci Francji rozbić się muszą o niepokonane trudności.

„Nie chodzi tu bowiem tylko o przywrócenie Legacyi papieżowi, trzeba jeszcze wynaleść środek utrzymania ich w jego ręku, aby za nową interwencyą nie poszła w ślad nowa okupacya. Wypadki dowiodły ile środek ten był bezsilnym, aby zaradzić złemu. Opinia Europy wyrobiła się pod tym względem i zajęcie, potępione doświadczeniem przeszłości w Legacyach nawet, jest środkiem o którym nikt dzisiaj marzyłby nie mógł, nie zapoznawszy potrzeb, następujących się mądrości i przeczności wszystkich rządów. Polityka taka jest dziś niepodobną. Władza monarsza ani majestat kościoła nieby na tém nie zyskały; religia i rozum z równym zapałem ją potępiają.

„Nadeszła więc chwila, Mości książę! ułożenia innych kombinacyi, kiedy potrzebe ich cesarz objawił papieżowi. Interesa najjaśniejsze i względy niecierpiące zwłoki zachęcają do tego Stolicę św. Bezwzględne postanowienie nieuznawania prawdziwego charakteru obecnego stanu rzeczy, pogorszyłoby go tylko i w końcu sprowadziłoby niezwalzone trudności. Jeżeli przeciwnie Stolica św. zechce zejść z pola religijnego, na którym rzeczywiście kwestya nie jest po-

stawioną i wstąpi w dziedzinę interesów świeckich o które jedynie chodzi, może tym sposobem, jakkolwiek jest już zapóźno, przygotowałaby korzystną zmianę w swjej sprawie. Dozwoliłaby przynajmniej w każdym razie rządowi cesarskiemu podać rękę polityce pojednawczej i rozsądnej.

„Upoważnionym jesteś odczytać niniejszą depeszę kardynałowi Antonellemu i wręczyć mu jej odpis, jeżeli tego żądać będzie.

„Przyjmij, Mości książę, zapewnienie mego wysokiego poważania
(podp.) Thouvenel.“

— W odpowiedzi na pismo Najprzewielebniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego JMcii księdza Leona Przyłuskiego, przesłane Ojcu św. w celu okazania najgłębszej boleści nad obecnym stanem stolicy apostolskiej, (obacz n. 5 Dziennika) nadeszła od Ojca św. odpowiedź, której tłumaczenie dosłowne wedle łacińskiego tekstu poniżej zamieszczamy:

Pius PP. IX.

Wielebny Bracie! Pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo. W tych oto dniach oddany Nam został list Twój z dnia 3 października roku zeszłego, z którego nie miałą zaprawdę wzięliśmy pociechę w ciężkich bardzo uciskach i goryczach naszych. Z tego albowiem listu więcej a więcej przekonaliśmy się o Twojej względem Nas i tej Stolicy Piotrowej znakomitej wierności, czci i uszanowaniu, a zarazem poznaliśmy jak ciężką, Wielebny Bracie, dotknięty jesteś boleścią, z powodu wiadomych powszechnie utrapień w jakich zostajemy dla bezbożnych zamiarów i usiłowań owych ludzi, którzy katolickiemu kościołowi i tej apostolskiej Stolicy zgola nieprzyjawni i przeciwni, rządy świeckie téż Stolicy z gruntu obalicy zamierzają. Nader miłemi były Nam te wzniesłe Twego pobożnego serca uczucia, godne zgola katolickiego biskupa, i aby najwyższemi zaiste były uwięzione pochwałami, przez które ojcowską Naszę ku Tobie miłość bardziej a bardziej wzmagającą się uczuliśmy. Nie omieszkać atoli z coraz gorętszą usilnością razem z Twojem duchowieństwem i ludem wiernym nieprzebranego w miłosierdziu Boga prosić i błagać, aby kościół swój święty z tyłu nieszczęść wyrwał, i aby Nas wspierał i pocieszał we wszystkich utrapieniach Naszym, i aby wszechmocną swoją potęgą wszystkich kościoła i tej apostolskiej Stolicy nieprzyjaciół na drogę prawdy, sprawiedliwości i zbawienia zwrócić raczył. Że zaś nie tajną Ci jest rzeczą, Wielebny Bracie, jako najohydniejsza zaiste wojna w smutnych tych bardzo czasach przeciw najświętszej naszej religii wnieconą została za sprawą ludzi bezbożnych, którzy wszelkimi najzłobniejszymi błędami i niecnymi wszelkiego rodzaju sztukami, i zaraźliwymi pismami wszystkich serca i dusze zepsuć i od katolickiej wiary oderwać usiłują, przeto nie zaniedbuj, Wielebny Bracie, wedle Twojej pobożności i gorliwości biskupiej z większym coraz natężeniem katolickiego kościoła sprawy dzielnie bronić, i nad bezpieczeństwem wiernych, którzy Tobie są poruczeni, najpilniej czuwać, jako téż wytrwale nieprzyjawnych ludzi zdrady odsłaniać, błędy zbijać i pociski odpierać. Naostatek bądź tego pewien, jako osobliwsza jest Nasza ku Tobie życzliwość, której to zadatkami niech będzie apostolskie błogosławieństwo, jakie z całą serca czułością Tobie samemu, Wielebny Bracie, i wszystkim duchownym i świeckim wiernym, Twojej pieczołowitości powierzonym, najmiłościwiej udzielamy.

Dan w Rzymie u Ś. Piotra, 2 lutego roku 1860 Pontyfikatu Naszego roku czternastego. (podp.) Pius PP. IX.

W nrze 52 Staats-Anzeigera czytamy rozporządzenie ministerstwa spraw rolniczych z d. 15 lutego 1860, dotyczące rozumienia §. 12 ustawy o polowaniu z dnia 7 marca 1850 r. Podług rozporządzenia tego paragraf przywiedziony, który opiewa, że wspólny okręg myśliwski może być wypuszczony w dzierżawę najwięcej trzem osobom, nie powinien być rozumianym w ten sposób, iżby prawo do polowania, w tymże samym okręgu myśliwskim po trzy razy i to trzem pojedynczym osobom wydzierżawione być mogło.

Berlin, 29 lutego. Po załatwieniu sprawy dotyczącej założenia archiwum prowincjonalnego dla W. Ks. Poznańskiego, (o której korespondencya berlińska w numerze wczorajszym Dziennika zawierała doniesienie P. R.), przystąpiła izba poselska na wczorajszym posiedzeniu do budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Dyskusya, jaka się z tego powodu wywiązała, dała powód ministrowi spraw zagranicznych p. Schleinitzowi do uchylecia zasłony z małego zajścia politycznego. Znany poseł p. Harkort wystąpił z ostrą zaczepką przeciw pruskiej dyplomacyi zagranicznej. Opowiadał pomiędzy innymi, że niektórzy ambasadorowie pruscy nie mogąc znieść klimatu kraju, w którym przebywać mają, wyjeżdżają przez połowę roku za urlopem, inni zaś wcale nie mieszkają w miejscach przeznaczenia swego. Imiennie wymienił w tej mierze ambasadorów w Kopenhadze, Kasselu i Hanowerze, o których twierdził, że wcale nie przebywają w miejscach sobie przeznaczonych. W końcu wniósł p. Harkort o połączenie dwóch posad dyplomatycznych w Szwajcaryi i w Wirtembergii. W obronie dyplomacyi pruskiej wystąpił p. Schleinitz, który po nim głos zabrał, i uniewinniając posła pruskiego w Kasselu, opowiedział zdziwionej izbie o wypadku dyplomatycznym, zaszłym pomiędzy rządem heskim i pruskim. W jesieni r. z. udzielił rząd heski zastępcy swemu w Berlinie na czas nieograniczony urlop i zawiadomił o tem rząd pruski w sposób, który okazywał, że gabinet heski uwolnił posła swego w zamiarze zrobienia politycznej demonstracyi. Wywdzięczając się, udzielił rząd pruski posłowi swemu w Kasselu podobnie urlop na czas nieograniczony. Dodał p. Schleinitz jednakże, że stosunki dyplomatyczne pomiędzy Prusami i Hesją nie zostały zerwane. Pozostałe na porządku dziennym przedmioty, załatwiono bez dyskusyi.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 24 lutego. Z nowin teatralnych zapisujemy, że pokazała się tu na scenie teatru Rozmaitości Scena za Sceną, szkic dramatyczny w 4 aktach oryginalnie napisany przez Pieńkowskiego. Publiczność nasza zawsze przychylnie przyjmuje nowości, dla tego przedstawienie Sceny za Sceną licznie było odwiedzane. Z konkursowych komedyi będziemy niezadługo czytali: Po naszym Hlebickiego w odcinku Gazety Codziennej, a Suknią Balową w Tygodniku Ilustrowanym, obiedwie zaś przygotowują w teatrze do przedstawienia. Vieuxtemps daje teraz koncerty w Wielkim teatrze: publiczność czuje dla tego artysty wiele sympatyj, dla tego, że niedawno temu ofiarował 50 tal. na rzecz Instytutu Muzycznego.

— Z Częstochowy donoszą: że statua Kordeckiego ustawiona tamże została w wybraną na to miejscu: odsłonięcie nastąpi z nadchodzącą wiosną.

— Gazeta Codzienna zamieszcza pod rubryką Drobiazgów bardzo ciekawy opis obrzędu ludowego, ścinania śmierci w miasteczku Jedlińsku w Radomkiem, nadesłany przez ks. Jana Kloczkowskiego, miejscowego proboszcza. Podajemy opis w całości: „Słyszac o tem ścinaniu śmierci,“ pisze ks. Kloczkowski, „sądziłem, że to jest zabytek czasów pogańskich, ale po bliższym zbadaniu rzeczy przekonałem się że nie, jest to pamiątka krwawych egzekucyi tych czasów, kiedy w Jedlińsku ścinano zbrodniarzy, o których akta kościelne wspominają. Miasteczko Jedlińskie od założenia swojego w roku 1530 przez Mikołaja Jedlińskiego rządziło się prawem magdeburskiem i miało prawo miecza; z mocy jego ścinano tu kilkakroć pochwyconych zbrodniarzy. I tak w 1778 r. dnia 9 stycznia ścięty został Wawrzyniec Scifowicz żołnierz, za zabójstwo dziada Jakóba; tegoż roku dnia 16 stycznia Urban Kowalczyk, ze wsi Lisowa, za jakąś zbrodnią, na mocy wyroku sądu wójtowskiego (judicium advocatiale) potwiedzzonego przez dziedzica. Gdy prawo z czasem upadło, została po nim pamiątka, którą mieszkańcy Jedlińska do dziś dnia obchodzą w Kusy Wtorek, ścinając w miejsce zbrodniarzy śmierć, którą uważają jako największą zbrodniarkę, bo zabójczynią całego rodu ludzkiego. We wtorek ostatni, kończąc się mięsopustu, przebiegają jednego mężczyznę za śmierć, okrywają go płachtą czarną, stawiają mu na głowie garnek z popiołem, a pod pachę dają kota, który wyobraża duszę śmierci. Tak pochwyczonego zbrodniarza za miastem związawszy postrońkami prowadzą w rynek do sądu miejskiego. Sąd złożony z burmistrza, wiceburmistrza, wójta i ławników, wysłuchawszy skargi instygatora, i opowiadania w jaki sposób śmierć która kose swą zgubiła na Tocznem (łakach pod miasteczkiem), a sama usnęła była na spalonej grobli sąsiedniej, schwytano, wyrok na nią ferują i węglem na arkuszu papieru podpisują. Po wydaniu dekretu prowadzą śmierć na rusztowanie, wzywają kata który wyjmując z pochwy miecz (część zwierzchnią od miadlicy, która się piórem zowie) i przemawia do ludu.

Skończywszy allokucyą uderza mieczem w garnek z popiołem, który rozbija, trup śmierci upada na rusztowanie, w miejscu krwi popiół sypie się z głowy, a kot puszczonej przez śmierć ucieka, wyobrażając niby duszę ściętej śmierci. Cała ludność miasta obecna tej egzekucyi wydaje krzyki, wrzaski i śmiechy, kładną potem trupa śmierci na sanie i obwożą po całym mieście, zbierając składkę na pogrzeb, na ostatek przyciągają do gospody i rzucają na ziemię. Tu mały chłopczyk ubrany w biele wystawujący aniola ostrzega ich, że chociaż śmierć ścięła, ona ich wszystkich z tego świata sprzątnie. Śmierć sama rozebrawszy z przybranego stroju łączy się z całą gromadą mężczyzn, która sprawę kończy wódką lub piwem.

„Ze stanowiska mojego, jako pasterz parafii“ dodaje ks. Kloczkowski, „śledząc z ciekawością cały ten dramat, nie w nim przeciwnego dobrym obyczajom nie znalazłem, dla tego więc nie tamuję tej zabawy na tej zasadzie, że kiedy Kraków ma swoje Rękawki i Konika Zwierzynieckiego, Warszawa Sto-Jańskie Wianki, Paryż Wołu karnawałowego, Madryt Walki Bawołów, Londyn bitwy Kogutów, czemuzby Jedlińsk nie miał mieć swojego ścinania śmierci? A tak cztery miasteczka u nas mieć będą właściwą charakterystykę: Osiek gdzie sprawiedliwie sądzą sprawy, Pacanów gdzie kozy kują, Gliniany gdzie wilki burmistrza zjadły wśród rynku, i Jedlińsk gdzie śmierć ścinają.“

FRANCYA.

Paryż, 26 lutego. Pojawiły się dzisiaj rozmaite zastraszające, ale dotychczas jeszcze domysłowe tylko i niczem nie potwierdzone wieści, które po większej części ze źródeł angielskich płyną. Morning Chronicle donosi o ścisłym przymierzu zawartem między Austryją i Rosją, na mocy którego drugie to mocarstwo gwarantowałoby pierwszemu wszystkie jego posiadłości, bez wyjątku, a mianowicie Węgry i Wenecyę, Austrya zaś zrobiłaby Rosyi wielkie i ważne ustępstwa w sprawie Słowiańszczyzny tureckiej, na przypadek gdyby w Turcyi do nowych przyszło zaburzeń. Z tą wiadomością stoi w związku to co w londyńskiej Press znajdujemy, że cesarz Franciszek Józef dając do zabezpieczenia państwa swojego na zewnątrz, chce sobie także i spokój wewnętrzny zapewnić i w tym celu ma zamiar niebawem nadać państwu koronnym, szczególnie zaś Węgom i Wenecyi, swobody konstytucyjne. Jednakże i jedna i druga wiadomość zdaje się nieprawdopodobną, a przynajmniej przedwczesną. Przynać wprawdzie należy że ze wszystkiego co się dzieje w Europie wschodniej widać chęć i dążność do wskrzeszenia świętego przymierza przeciw Francyi: wedle jednych główną sprężyną usiłowań w tym względzie mają być Prusy, które od dawna przejęte są najszczerzą nienawiścią przeciw Francyi i dynastyi neapoleońskiej, wedle drugich zaś dwór wiedeński, któryby tym sposobem miał na myśli odzyskać to co stracił; ale dotychczas są jeszcze dotyczące układy w dalekim polu, głównie z powodu głęboko wkorzonej niechęci Rosyi do Austryi z jednej, a pruskiego antagonizmu w sprawie niemieckiej z drugiej strony. Przytém zachcianki konstytucyjne dworu wiedeńskiego są nad wyraz umiarkowane; a gdyby istotnie do czegoś podobnego przyjąć miało, ustawy konstytucyjne z poręki austriackiej nadane, byłyby bez wątpienia niczem więcej, jak tylko nowym zawodem dla ludów cesarstwa, czego nas zresztą z tylkrotnych dawniejszych przykładów uczy doświadczenie. To pewna, że chętnieby sobie rząd austriacki podpórę zewnętrzną i bezpieczeństwo wewnętrzne tanim kosztem chciał okupić, zwłaszcza, że jak się zdaje, nie ufając spokojnemu załatwieniu sprawy włoskiej, czyni wszelkiego rodzaju przysposobienia na przypadek wojny. Nie da się pod tym względem prześcignąć rząd sardyński, a przygotowania jego wojenne z każdym dniem niemal większe przybierają rozmiary; i tak czytamy nowy dekret królewski, który powoduje pod chorągwie kontyngensy z roku 1850 do 1853 pod pozorem wprawdzie, żeby żołnierzy lombardzkich przyzwyczaić do służby jednostajnej ze starą wojskiem sardyńskim. Dzisiejsze wiadomości potwierdzają w ogóle to cośmy wczoraj powiedzieli o nowym rodzaju załatwienia sprawy włoskiej, do którego wnioski przesłane zostały do Turynu przez cesarza Napoleona. Dodać jeszcze należy szczegół, że podobno minister Thouvenel, aby przykre lekarstwo jako tako osłodzić, doniósł zarazem hrabiemu Cavourowi o niewątpliwiej chęci cesarza austriackiego ogłoszenia ustawy konstytucyjnej dla Wenecyi. Powszechnie jest jednak przekonanie w Paryżu, że jakkolwiek bądź, wnioski takowe nie zostaną przyjęte przez rząd sardyński, że unia Włoch środkowych w kancelaryi królewskiej całkiem gotowa leży, tylko okoliczności ogłoszenie jej jeszcze wstrzymują, że wreszcie za daleko już rzeczy doszły, aby król Wiktor Emanuel dalszy ich konieczny i naturalny rozwój mógł powstrzymać. To też Monitor

Bonoński z całą szczerością donosi, że wcielenie Włoch środkowych do Sardynii niebawem nastąpi, choć zapewne nie przyjdzie do skutku bez nowej ciężkiej walki. Koniecznym i bezpośrednim skutkiem wypadku takiego z tamtej strony Alpów będzie zajęcie Sabaudyi przez wojsko francuskie, jak to już rząd francuski wyraźnie oświadczył i jak codziennie prawie głoszą pisma paryskie. Czy w takim razie reklamacye Szwajcaryi uwzględnione zostaną, to się trochę wątpliwie być zdaje. Nietylko rządowe dzienniki francuskie zaprzeczają Szwajcarom wszelkie prawa do jakiegokolwiek bądź części Sabaudyi, ale dzisiejszy bardzo ciekawy artykuł w Journals des Débats w tym samym przemawia duchu. Dowodzą on; że zneutralizowanie okrugów Chablais i Faucigny w roku 1815 nastąpiło na usilne nalegania rządów sardyńskiego, w interesie wyłącznym Sardynii; gdyby przeto Sabaudyę odstąpiono cesarstwu francuskiemu, natenczas Szwajcaryja nie miałaby najmniejszego prawa do reklamacyi. Agitacye szwajcarskie tymczasem już dają się czuć w znacznej mierze, w wymienionych bowiem powyżej okrugach zbierają podpisy kuja petycyje w celu połączenia się ze Szwajcaryją. Ale rozstrzygnięcie sprawy sabaudzkiej znajduje jeszcze wielkie trudności ze strony ministra Cavoura, który wszelkiego dokłada starania aby od Sardynii odwrócić w danym razie ten kielich goryczy; to jego postępowanie nie mało się przyczyniło, jak sądzają, do niechętnego usposobienia cesarza Napoleona co do unii sardyńskiej, które się okazało ostatnimi wnioskami gabinetu tuileryjskiego. — Notę francuską, w której zaraz po objęciu ministerstwa swego, starał się Thouvenel wykazać, że mimo najlepszych chęci ze strony cesarza Napoleona, skutek zmiany okoliczności i samoistnego rozwoju sprawy włoskiej, nie można już wrócić do warunków i zastrzeżeń z Villafranca, szczególnie pod względem przywrócenia ksiąząt włoskich i że w niemożności zbrojnej interwencji trzeba szukać drogi pokojowej i szanując czyny dokonane, środków załatwienia sprawy; odpowiedział gabinet austriacki, jak wiadomo, odrzucając stanowczo zasady, na których się rozumowanie noty francuskiej opierało, szczególnie zasadę interwencji; wskazę dodał wyraźnie, że ce innego jest zasada, co innego stósowność; Austrija uznaje, że w chwili obecnej rozmaite powody polityczne zakazują Francyi i Austryi mieszać się do spraw włoskich. Minister Rechberg kończy odpowiedź swoje temi słowy, że „jeśli różnica zasad może czasami powinna prowadzić do rozmaitego oceniania wypadków, nie idzie zatem koniecznie, iżby ztąd wynikać miały, skoro honor obustronnie zabezpieczony, szkodliwe starcia, od których Austrija równie jest daleką jak Francya.“ Wiceadmirał Charner jedynym dzisiaj do Marsylii, gdzie natychmiast z całym swoim sztabem siada na parostatek Panthère który ma zawieść do Chin; później zatknie admirał banderę swoją na fregacie Impératrice Eugénie, która już stósownie do tego odebrała rozkaz Depesze z Madrytu donoszą że układy o pokój między marszałkiem O'Donnell a pełnomocnikiem marokańskim Muley-Abbasem rozbiły się głównie o ustąpienie Tetuanu, na które cesarz marokański przystać niechce. W skutek tego kroki nieprzyjacielskie między się rozpoczną, a eskadra hiszpańska odebrała już rozkaz bombardowania nadbrzeżnych miast marokańskich. Ale Anglia wysłała już flotę Kanalu nad brzoza Afryki i zdaje się że rząd angielski zamierzył się zagrozić dalszym postępowaniu Hiszpanów, a szczególnie wstrzymać ich od Tangieru.

Paryż, 27 lutego. Podana przez Morning Chronicle wiadomość o przymierzu między Rosją i Austryją, chociaż nie mało na giełdzie paryskiej narobiła popłochu, to jednakże z rozmaitych powodów nie zasługuje na wiarę i zdaje się, że była wymysłem dziennikarskim, puszczonej w obieg z niewiadomych powodów, jęszcze bądź politycznych, bądź finansowych pobudek. Słychać wprawdzie, że Austrija starała się o to usilnie tak w Petersburgu, jako i w Berlinie, aby uzyskać zatwierdzenie swęj polityki włoskiej skuteczną podpórę w urzeczywistnieniu owych warunków ugody z Villafranca, które dla niej są szczególnie korzystne, ale zdaje się że jej zabiegi były daremne i że w skutek tego zaczął się gabinet wiedeński znów nawracać do Francyi i dał się w ostatniej swojej nocie dyplomatycznej, o której wspomnieliśmy, nakłonić do uznania niepodobieństwa zbrojnej interwencji we Włoszech. Chociaż więc polityka rosyjsko-pruska niechce, jak się zdaje, wziąć na siebie solidarnych zobowiązań na korzyść Austryi, to z drugiej strony okazuje się także nieprzychylną dla zamiarów rządu sardyńskiego. Plan jednoty włoskiej całkiem już do wykonania przygotowany, wstrzymać został, jak wiadomo, nagle w chwili właśnie gdy miał wniknąć w życie. Jedną z głównych przyczyn zwłoki, prócz zepsutego przez sprawę sabaudzką rozumienia z Francją, były bardzo energiczne przeci-

swym sztandarze zapisał; kedy podzialaby sie slawiona ta...
sprawiedliwosc, gdyby niezaprzeczone prawa nasze do nazwiska Borzeczicki nie uszanowane, ale pogwalcone i zdeptane byly mialy?

- 1) do dworca i folwarku pana hr. Iuliusza Stanislaw...
2) kościół szkoła, gospodarstwa nasze i parafia cała przy odwiecznej nazwie Borzeczicki i na przyszłość pozostaną.

prezesa W. Ks. Poznańskiego, kawalera wysokich orderów w Poznaniu.

Jeden z astronomów holenderskich zapowiada ukazanie się w tym roku, w m. sierpniu, owego komety, którego ostatni raz widziano za czasów cesarza Karola V, i od lat kilkunastu przybycia jego wyglądamo.

Obwieszczenie. [398]

W interesie subhastacyjnym nieruchomości małżonków Litke pod nr. 8 w Głównie położonej, termin licytacyjny na dzień 3 sierpnia r. b. wyznaczony, zniesionym został.

Poznań, dnia 27 lutego 1860. Królewski Sąd powiatowy, wydział dla spraw cywilnych.

W piątek 2 marca r. b. po 10tej publiczny popis klasy przygotowawczej polskiej w sali szkoły realnej przy ulicy Wrocławskiej nr. 30. [393]

Rodzicom, którzy obok wygody szukają dla swych synów sumiennego dozoru i potrzebnej zarazem pomocy w naukach, może stosowne wskazać miejsce — ale tylko dla dwóch studentów Handel płótna J. M. Kamińskiego w Bazarze. [394]

Zdatny gorzelany, który jest w stanie kaucją złożyć, znajdzie pomieszczenie zaraz lub od ś. Jana r. b. Blizszą wiadomość udzieli handel żelaza F. Oberfelta i Spółki. [369]

Wrocławska ulica 9 są mieszkania o 3 i 4 pokojach do wynajęcia. [385]

Werniane, jedwabne, bawełniane i wszelkie inne materye pierze i farbuje w każdym kolorze czysto i pięknie zamieszca bardzo renomowana farbiernia. Zamówienia przyjmuje skład wyrobów tapicerskich Eugenia Wernera, ulica Fryderykowska nr. 29. [228]

Budwiga hotel.

W wtorek 6 marca 1860 dowioz

pociągiem rannym transport krów dojnych z legu notecznego wraz z cielętami do Poznania. Hamann. Budwiga hotel. [396]

Nadzwyczaj piękne tuste śledzie holenderskie otrzymałem co tylko. Jakób Appel ulica Wilhelmowska nr. 9, po stronie poczty. [400]

Teatr miejski w Poznaniu.

W czwartek nie będzie przedstawienia. W piątek: „Don Juan.” Wielka opera w 2 aktach przez Mozarta. Przygotowuje się: „Jeden z naszych.” Szanownej publiczności oznajmia się jak najuniżej, że zapowiadany bal subskrypcyjny w teatrze nie odbędzie się. Pieniądze za zakupione już bilety można odebrać u p. Caspary (Miliusa hotel). [397]

J. Keller.

Przybyli do Poznania.

Dnia 1 marca.

Hotel du Nord: Właściciele dóbr Chłapowski ze Sońnicy, Szafarkiewicz z Dzierżchnicy, Łmbieniec z Osieka, ks. proboszcz Cichocki z Brodnicy, aktorka Luesch z Bydgoszczy, kup. Sprick z Bielefeldu.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Wandelt z Tarnowa, Ieschke z Białężyna, właśc. fabr. Ieschke z Pfordten, dr. med. Heine z Reichenbachu, inspektor Naglo ze Sliwna, kupcy Falkenstein z Plauen, Taubert z Lipska.

Myluska Hotel Drezdeński: Właściciele dóbr hrabia Kwilecki z Wróblewa, panie hrabina Skórzewska z Czerniejewa, hrabina Grabowska i hrabina Tyszkiewicz ze Siedlca, dr. Zelasco z Kowanówka, kup. Rappolt z Hamburga.

Sterna Hotel Europejski: Kom. obw. Consbruch z N. Tomysła, obyw. Richter z Porążna, ks. prob. Roemer z M. Kruczka, nadl. Trampe z Bukówka.

Buscha Hotel Rzymski: Właśc. dóbr Livius z Turowa, pani Bronikowska z Kurska, kapitalista Thraun z Berlina, kupiec Kolek z Błota.

Hotel Paryski: Właściciele dóbr Iackowski z Pomarzanowic, Szelski z Orzeszkowa, ks. Knast z Czarnkowa.

Hotel Berliński: Właściciele dóbr Wilkoński z Chwalibogowa, Okulicki z Golina, rzeczcz. Tramczyński ze Srody, rewizor Strumhoefel z Wyrzyska, nadlesn. Fintz ze Sowińca, obywatel Drewitz z Piły, kupiec Schneller z Kirschenseiffen, guwer. Tydelska i stud. Tydelski z Koszut.

Hotel Eichborna: Kupcy Glass z Kościana, Alexander i Lämmel z Pleszewa, Fraustädter i pani Flanter z Janówka.

Pod Trzema Liliami: Kupiec Knoll i kapitalista Szymanowski z Grodziska, pełnomocnik Gabryjelski ze Studzińca, obywatel Chmara z Rogoźna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu. Dnia 1 marca.

Zyto: ceny utrzymały się na wczorajszej wysokości przy słabym obrocie, na marz. 42 1/2, na wiosenną odstawę 42 1/2 - 1/2, maj-cz. 42 2/3 pł. 42% tal. żąd. Okowita: obrót zwiększony, wyp. 60,000 kwart, w miejscu bez beczi 15 1/2 - 1/2, z beczi na marz. 15 3/8 - 2/3, kw. 15 1/2, kw.-maj 16 - 1/2, maj-cz. 16 1/3 pł. 16 1/2 tal. żąd.

Berlin, 29 lutego.

Pszenica: po wyższych nawet cenach kupna, w miejscu 25 szeffi 59-70 tal. w jakości. Zyto: wyp. 13,000 cent., ceny utrzymały się na wczorajszej wysokości, w miejscu 2000 funt. 47 3/4 - 48 3/4, na luty 48, luty-marz. 47 3/4 - 48 3/4, wrz.-paź. 11 1/4 - 1/2 pł. 11 1/4 - 1/2 pł. Jęczmień: wielki 25 szeffi 38 - 40 pł. Owies: wyp. 1200 cent., w miejscu 1200 24-29, na luty 27 1/4 - 1/2 pł., luty-marz. 27 1/4 - 1/2 pł., wrz.-paź. 11 1/4 - 1/2 pł. 11 1/4 - 1/2 pł. Oliej rzepiowy: ograniczony, w miejscu 100 funt. bez beczi 41 żąd., na luty, luty-marz. i marz.-kw. 41 pł. 11 żąd., kw.-maj 11 pł. 11 1/2 żąd., cz. 11 1/8 - 1/8, wrz.-paź. 11 1/4 - 1/2 pł. 11 1/4 - 1/2 pł. Oliej lniany: w miejscu 10 3/4, kw.-maj 10 3/4 tal. pł. Okowita: obrót mierny po niższych cenach, w miejscu 80 Trallesa bez beczi 16 5/8 - 3/8, na luty, marz. i marz.-kw. 16 1/2 - 1/2, kw.-maj 16 1/2 - 1/2, wrz.-paź. 17 1/2 - 1/2, sier. 17 1/2 pł. 17 1/2 żąd., sier.-wrz. 18 pł. 18 tal. żąd. Wrocław, 29 lutego.

Na targu: Pszenica: biała szefel 63-65, żółta 64-72. Zyto: 52-56. Jęczmień: 48. Owies: 25-28 1/2. Groch: 48-56. Ryż: 88-94 sgr. Konieczna: czerwona 92-94, ryżna centnar 8-9 1/2, średnia 9 3/8 - 10 1/2, kna 11 - 1/3, najpiękniejsza aż do 12 1/2, ordynaryjna 18-21, średnia 21 1/2 - 23, 23 1/2 - 24, najpiękniejsza 25 tal. pł. Na dzisiejszy: Zyto: wyp. 100 wepli, cena regularna na luty 41 1/2 tal., na luty 41 pł., luty-marz. i marz.-kw. 41 żąd., kw.-maj 41 1/2, maj-cz. 42 1/2, cz.-lip. 42 1/2 tal. pł. Oliej rzepiowy w miejscu, na luty, luty-marz. i marz.-kw. 41 pł., kw.-maj 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/4 pł. Okowita: ceny niezmiennione, wyp. 8000, cena regulacyjna na luty 16 1/2, w miejscu na luty, luty-marz. i marz.-kw. 16, kw. 16 1/2 tal. pł.

Bzeczcz, 29 lutego.

Na targu: Pszenica: wepcel 65-67, 48-50. Jęczmień: 37-42. Owies: 25-28. Groch: 45-48 tal. Kartofle: szefel 15 sgr. Siano: centnar 12 1/2 - 16 1/4 sgr. Słoma kopa 6 1/2 - 7 tal. Na giełdzie: Pszenica: mało co zmienione, w miejscu 67 1/2, na wiosenną odstawę 68 1/2 - 70 tal. dla jakości. Zyto: dobrze się trzymało niedo, w miejscu 45 1/2, na luty 46, luty-marz. 45 1/4, na wiosenną odstawę 44 1/2 - 45 pł. cz. 45 żąd., cz.-lip. 45 1/2 tal. pł. Jęczmień i Owies: bez obrotu. Oliej rzepiowy: się trzymał, w miejscu 10%, na luty-marz. kw.-maj 11 żąd. 10 2/3 pł., wrz.-paź. 11 1/4 pł. 11 1/4 tal. żąd. Oliej lniany: w miejscu 11, czka 11 tal. żąd. Okowita: ceny niezmiennione, w miejscu bez beczi 16, na luty 16 1/2, luty-marz. 16 1/2, marz.-kw. 16 1/2 pł. 16 1/2, na wiosenną odstawę 16 1/2 - 2/3, maj-cz. cz.-lip. 17 1/2 tal. pł.

Bydgoszcz, 29 lutego.

Pszenica: wepcel 48-60. Zyto: 30-35. Jęczmień: wielki 36-38, mały 30-34. Groch: 20-24. Groch: 40-46. Rzep i Rżę: 70-72. Okowita: 120 kwart po 80% lesa 18 1/4 tal. Kartofle: szefel 16-18

150 maciórek do chowu i 100 skopów ma na sprzedaż Dom. Borek. [395]

Table with columns for 'Kurs giełdy w Berlinie' and 'Kurs giełdy w Wrocławiu'. It lists various financial instruments like bonds, stocks, and exchange rates with their respective values and percentages.

Table with columns for 'Kurs giełdy w Berlinie' and 'Kurs giełdy w Wrocławiu'. It lists various financial instruments like bonds, stocks, and exchange rates with their respective values and percentages.

Table with columns for 'Kurs giełdy w Berlinie' and 'Kurs giełdy w Wrocławiu'. It lists various financial instruments like bonds, stocks, and exchange rates with their respective values and percentages.

Table with columns for 'Kurs giełdy w Berlinie' and 'Kurs giełdy w Wrocławiu'. It lists various financial instruments like bonds, stocks, and exchange rates with their respective values and percentages.